ZBROJA

Biuletyn Informacyjny Rady Stanowej Rycerzy Kolumba w Polsce
Marzec 2019, Rok VII/3 Nr 62

WIELKI POST

Rycerze Kolumba

Google play

W służbie jednemu.

W służbie wszystkim.

W numerze

Słowo Delegata Stanowego	3
Katecheza Kapelana	4
Wyzwania marcowe	6
Dzień Założyciela	7
Programy	7
Życie	8
Rodzina roku	9
Misje	10
Wspomnienia Wojenne Wincentego Mochonia	11
Sanktuarium w Gietrzwałdzie	12
Tydzień przyjęć	13
Czy warto dbać o właściwy strój Rycerzy Kolumba?	14

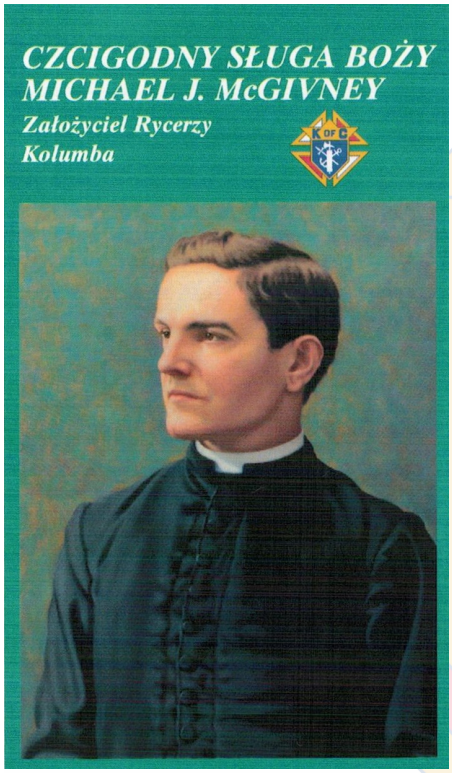

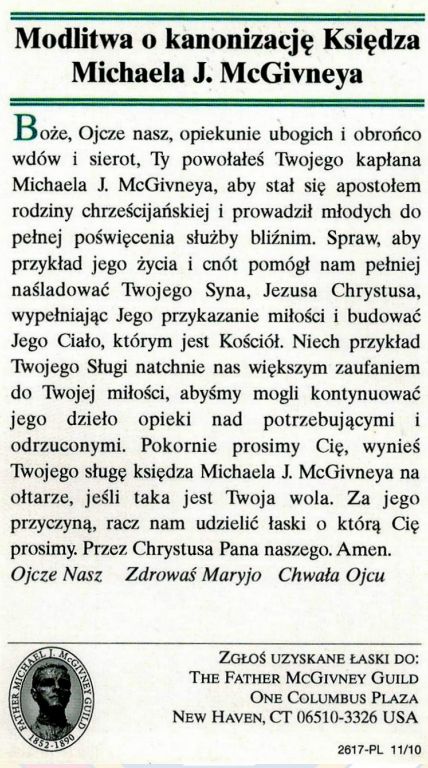

Modlitwa o kanonizację Księdza Michaela J. McGivneya

Boże, Ojcze nasz, opiekunie ubogich i obrońco wdów i sierot, Ty powołałeś Twojego kapłana Michaela J. McGivneya, aby stał się apostołem rodziny chrześcijańskiej i prowadził młodych do pełnej poświęcenia służby bliźnim. Spraw, aby przykład jego życia i cnót pomógł nam pełniej naśladować Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, wypełniając Jego przykazanie miłości i budować Jego Ciało, którym jest Kościół. Niech przykład Twojego Sługi natchnie nas większym zaufaniem do Twojej miłości, abyśmy mogli kontynuować jego dzieło opieki nad potrzebującymi i odrzuconymi. Pokornie prosimy Cię, wynieś Twojego sługę księdza Michaela J. McGivneya na ołtarze, jeśli taka jest Twoja wola. Za jego przyczyną, racz nam udzielić łaski o którą Cię prosimy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ojcze Nasz Zdrowaś Maryjo Chwała Ojcu

ZGŁOŚ UZYSKANE ŁASKI DO:
THE FATHER MCGIVNEY GUILD
ONE COLUMBUS PLAZA
NEW HAVEN, CT 06510-3326 USA

2617-PL 11/10

Pobierz oficjalną aplikację

"Rycerze Kolumba"

na swój smartfon i tablet

RYCERZE KOLUMBA

Google play

www.kofc.pl/przek/aplikacja

Dostępna w sklepie Google Play, działa w systemie Android.

Dzięki aplikacji "Rycerze Kolumba", zawsze masz pod ręką:

- aktualności i informacje
- adresy i kontakty, Rady lokalne
- wszystkie numery biuletynu "Zbroja"
- katechezy

i wszystkie inne, które są dostępne na stronie www.RycerzeKolumba.com

ZBROJA

ZBROJA jest e-biuletynem informacyjnym wydawanym przez Radę Stanową Rycerzy Kolumba w Polsce. Bezpłatnie można go pobrać ze strony internetowej:

www.RycerzeKolumba.com

...

Redaktor Naczelny:
br. Tomasz Wawrzkowicz KofC
Delegat Stanowy

Redakcja:
ks. Wiesław Lenartowicz KofC
br. Krzysztof Orzechowski KofC
br. Tomasz Adamski KofC
br. Bartosz Amroziewicz KofC
br. Piotr Ładoś KofC

E-mail:
zbroja@rycerzekolumba.com

Prześlij materiały do nowego numeru

Prosimy o przesyłanie materiałów do kolejnego numeru.

Do tekstu prosimy załączać jedno zdjęcie o wyższej rozdzielczości (w przeciwieństwie do materiałów przesyłanych do publikacji w serwisie internetowym, gdzie może być więcej zdjęć i powinny mieć szerokość 1200 pikseli).

Materiały do e-biuletynu prosimy przesyłać na adres e-mail: *zbroja@rycerzekolumba.com*

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i poprawiania przesłanych materiałów!

Skład

Słowo Delegata Stanowego

Czcigodni Księża Kapelani,

Zacni Bracia Rycerze,

Jak pisałem poprzednio, zakończył się okres kolędowy. W wielu parafiach Księża Kapelani spotykając się z parafianami, zapraszali ich w szeregi Zakonu Rycerzy Kolumba. Nie do przecenienia jest rola i pomoc naszych Czcigodnych Księży Kapelanów, ale nie zapominajmy o tym, że obowiązkiem każdego Rycerza jest zapraszanie katolickich mężczyzn do wypełniania misji naszego założyciela Czcigodnego Sługi Bożego Ks. Michaela McGivney'a. To my Rycerze swoim przykładem najlepiej możemy zachęcić mężczyzn do wykonywania Dzieł Miłosierdzia, do wspólnej modlitwy, formacji w ramach rycerskich Dni Skupienia, rekolekcji i pielgrzymek. Rycerstwo to przecież formacja niosąca pomoc najbiedniejszym, najbardziej potrzebującym. Tak nas wielokrotnie określał Ojciec Święty Jan Paweł II i nie możemy zawieść zaufania, jakie miał do nas Papież.

Dziękuję wszystkim Braciom w Zespołach Inicjacyjnych, którzy pomagają kolejnym mężczyznom wstępować w szeregi rycerstwa. Wasze zaangażowanie i poświęcony czas służą całemu Zakonowi, ale przede wszystkim parafiom i społecznościom lokalnym, w których działają Rycerze Kolumba. Nasza praca dla bliźnich to nasze powołanie, to nasza misja, którą z dumą wypełniamy. Niejednokrotnie wymaga to od nas wielu wyrzeczeń, poświęcania wolnego czasu. Niejednokrotnie jest to czas, który moglibyśmy oddać pracy zawodowej czy rodzinie. Dziękuję za to Księżom Kapelanom, Braciom w Radach Lokalnych, Delegatom Rejonowym i wszystkim Funkcjonariuszom Stanowym.

Ojciec Święty Jan Paweł II w maju 2000 roku napisał: „Misja ludzi polega na tym, że mają przez pracę budować świat sprawiedliwy i braterski, w którym ludzie pracy doczekają się uznania swojej godności i należnego im miejsca w społeczeństwie. Troszcząc się o rzeczywistość stworzoną, chronią i rozwijają dobra ziemi. W ten sposób praca zwraca ich ku Bogu, bo kontynuują oni jego stwórcze dzieło (por. Laborem exercens, 25) i przyczyniają się do realizacji Bożego zamysłu w dziejach (por. Gaudium et spes, 34). Praca zwraca też człowieka ku braciom, ponieważ jest praktyką miłości bliźniego oraz daje społeczeństwu możliwość korzystania z trudu każdego człowieka."

Jak pisze Ojciec Święty „praca jest praktyką miłości bliźniego.... praca zwraca człowieka ku braciom...". To przecież sedno naszej rycerskiej działalności, budowania miłosierdzia, jedności i braterstwa. Jan Paweł II nazywając nas swoimi przyjaciółmi (wg relacji J.Em. Ks. Kardynała Stanisława Dziwisza), docenił naszą pracę dla bliźnich, a także zaangażowanie w „Budowaniu Cywilizacji Miłości". Naszą działalność synchronizujemy z dziełami realizowanymi z Konferencją Episkopatu Polski, Pasterzami Diecezji i parafiami. Jesteśmy nazywani „Silnym Prawym Ramieniem Kościoła Katolickiego".

Marzec dla Rycerzy w Polsce jest czasem bardzo wytężonej pracy. Odbędą się spotkania Rady Stanowej z Wielkimi Rycerzami, Delegatami Rejonowymi, Opiekunami Rejonów i Dyrektorami Stanowymi w Przysieku i Skorzeszycach. Dnia 9. marca w Krakowie Łagiewnikach kolejnych kilkudziesięciu Braci przyjmie Stopień Patriotyczny, natomiast 16. marca w Rzeszowie przeprowadzona zostanie Uroczystość Stopnia Formacji i Rycerstwa.

W wielu Radach Lokalnych zapowiedziane są Uroczystości Stopnia Przyjęć. W Wielkim Poście odbywać się będą rycerskie rekolekcje i Dni Skupienia. Trwają także przygotowania do Konwencji Stanowej Rycerzy Kolumba Jurysdykcji Polskiej, która w maju odbędzie się w Licheniu. W tym momencie wszystkich Księży Kapelanów i Zacnych Braci wraz z małżonkami na to Wielkie Rycerskie Święto zapraszam.

Vivat Jezus!

Tomasz Wawrzkowicz
Delegat Stanowy
Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce

Katecheza Kapelana

Katecheza 79

A KTÓRZY SĄ CHRYSTUSOWI, CIAŁO SWE UKRZYŻOWALI...

Zakonnicy świadkami wiary

Przeszło dwa tysiące lat, które upłynęły od narodzin Chrystusa, zaznaczyły się w historii krwawym śladem prześladowań, spowodowanych nienawiścią i brakiem tolerancji religijnej. Praktycznie nie było wieku, w którym krew i łzy prześladowanych chrześcijan nie dawałyby świadectwa bezgranicznego oddania nauce Chrystusa. Szacowane przez historyków liczby są wręcz szokujące. World Christian Encyclopedia podaje, iż w latach 33-2000 zamordowano ponad 69 mln chrześcijan, z czego aż 45 mln tylko w dwudziestym wieku. Znaczącą liczbę wśród tych ofiar stanowią przedstawiciele kleru diecezjalnego i zakonnego. Trudno uzasadnić powód, dla którego właśnie zakonnicy od najwcześniejszych wieków stawali się obiektami zajadłej nienawiści. Być może wpłynęły na to ich żarliwość religijna, odmienność życia zakonnego i nieugięta postawa wobec prześladowców. Choć bestialstwa i zbrodni nie sposób usprawiedliwić.

Był rok 817, gdy Synod w Aix-la-Chapelle zaproponował przyjęcie, opracowanej przeszło trzysta lat wcześniej przez św. Benedykta z Nursji reguły - jako podstawę uporządkowanego i przystosowanego do potrzeb czasów - życia zakonnego. Dokument ten łącząc w sobie istotne elementy istniejących wcześniej podobnych opracowań, zawierał doktrynę duchową oraz starannie opisywał normy życia i dyscyplinę, jaka winna panować w życiu klasztornym, tak aby stało się ono „szkołą służby Panu". Od tej chwili większość zgromadzeń zakonnych swoje reguły przyjmowało, opierając się właśnie na tej sporządzonej przez pracowitego mnicha z Monte Cassino. Z upływem czasu i zmianami zachodzącymi w życiu państw i narodów poszczególne reguły życia zakonnego zmieniały się, jednak naczelną i niezmienną zasadą pozostawał fakt, iż jedna jest tylko droga osiągnięcia doskonałości w służbie Bogu: wiara w Ewangelię.

Obrona Ziemi Świętej przed muzułmanami i organizowane w tym celu wyprawy krzyżowe, stały się bezpośrednim powodem powstania nowego rodzaju zakonów, które nie tylko modlitwą i codzienną pracą miały służyć Bogu, ale także mieczem. W Jerozolimie w XII wieku powstały dwa zakony rycerskie, które zajmowały się opieką nad przybywającymi do miasta pielgrzymami. W 1118 roku powołany został zakon rycerski Templariuszy, którzy żyjąc według trzech zasad: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, traktowani byli jako zakonnicy. Uczestniczyli oni w Oficjum, przestrzegali postów i wstrzemięźliwości, ubierali się skromnie, jak przystało na zakonników i rycerzy jednocześnie. Charakterystycznym elementem stroju templariusza był biały płaszcz z naszytym czerwonym krzyżem.

Bardzo zbliżonym do templariuszy był zakon joannitów, którzy opiekowali się szpitalem św. Jana Chrzciciela, stąd nazywani byli szpitalnikami. Żyli we wspólnocie, przestrzegając tych samych reguł, okrywali się czarnym płaszczem z białym krzyżem rzymskim. Do obydwu tych zakonów przyjmowani byli mężczyźni szlachetnego pochodzenia, wyznający wiarę katolicką, bez względu na narodowość.

Członkowie tych zakonów rycerskich dali jedno ze spektakularnych świadectw bezgranicznej wiary i oddania nauce Chrystusa. W lipcu 1187 roku sułtan Saladyn zdobył Jerozolimę po straszliwej bitwie pod Hittin. W walce o relikwie Krzyża Świętego i w obronie wiary, walczący ramię w ramię templariusze i joannici dali przykład ogromnego męstwa i odwagi. Po przegranej bitwie, w której do niewoli dostał się kwiat rycerstwa katolickiego z królem Jerozolimy na czele, sułtan pozwolił na wykupienie się większości znaczących jeńców. Prostych żołnierzy sprzedano w niewolę. Najgorszy los spotkał przeszło trzystu pojmanych w niewolę rycerzy-zakonników. Pałający do nich zapiekłą nienawiścią Saladyn odesłał jeńców do Damaszku, gdzie po zgodnej odmowie przejścia na islam zostali wszyscy straceni. Aby spotęgować cierpienia skazańców, do egzekucji zatrudniono nie zawodowych katów, czy wprawionych w zabijaniu wojowników, tylko miecze wydano uczonym mężom, których ręce nawykły raczej do pióra, a nie do bułata. Mimo tego, zakonnicy w białych i czarnych płaszczach z charakterystycznymi krzyżami, jeszcze raz zatriumfowali nad obserwującymi ich kaźń muzułmanami „idąc na spotkanie ze śmiercią w wymownej ciszy, z pokorą, bo tak nakazywała reguła zakonna". Klęska pod Hittin zapoczątkowała upadek zakonu templariuszy, natomiast następcami joannitów są do dziś dnia Kawalerowie Maltańscy.

Trudne do zrozumienia przez przeciętnych ludzi reguły życia zakonnego, niedostępność miejsc przebywania zakonników, ich odosobnienie i specyfika życia często bywały przyczyną napaści na klasztory, które dokonywane były przez pospolitych, liczących na obfite łupy przestępców. Domy zakonne były także plądrowane w czasach wojen i konfliktów o charakterze militarnym, które nękały Europę praktycznie we wszystkich wiekach.

Zamordowani w Międzyrzeczu nocą z 10 na 11 listopada 1003 roku podczas pospolitego napadu rabunkowego mnisi eremici: Benedykt, Jan, Izaak, Mateusz i Krystyn nazywani wspólnie Pięcioma Braćmi, stali się pierwszymi polskimi męczennikami za wiarę, którzy zostali wyniesieni na ołtarze. Jedynym powodem napadu i bezlitosnego zabójstwa było rzekome bogactwo mnichów. W rzeczywistości klasztor był bardzo ubogi, ponieważ wszelkie dary, w tym srebro ofiarowane przez Bolesława Chrobrego, mnisi natychmiast oddawali potrzebującym. W efekcie klasztor był niemal pusty i jedynym łupem zabójców stał się bogato tkany ornat, również dar polskiego króla.

Ziemie polskie wielokrotnie były napadane i pustoszone przez różnych mniej lub bardziej dzikich i żądnych krwi najeźdźców. W trzynastym wieku kilkakrotnie napadali Tatarzy, wspomagani przez Litwinów, Rusinów i Połowców. Na przełomie 1259 i 1260 roku, Tatarzy podeszli pod Sandomierz, który ledwie pozbierał się po najeździe tatarskim z 1241 roku. Oblężone miasto broniło się dzielnie, jednakże klęska wydawała się nieunikniona. W trakcie negocjacji napastnicy obiecali puścić wolno ludność cywilną, jeśli obrońcy poddadzą miasto. Okazało się, że był to podstęp i po poddaniu miasta Tatarzy wycięli w pień niemal wszystkich sandomierzan, darując życie tylko młodym i zdrowym, którzy zostali oddani w jasyr. Wraz z ludnością miasta życie pod tatarskie szable i topory oddało 49 sandomierskich dominikanów. Legenda głosi, że tuż przed kaźnią przeor Sadok i jego mnisi odprawili nabożeństwo, spowiadali wiernych i udzielali Komunii świętej, prowadzili zbiorowe modły dodając otuchy idącym na śmierć. Sami zginęli śpiewając pieśń Salve Regina.

„Użyźniła tę ziemię w trzynastym wieku krew błogosławionych Męczenników Sandomierskich, duchownych i świeckich, którzy w wielkiej liczbie zginęli za wiarę z rąk Tatarów, a wraz z nimi błogosławiony Sadok i 48 dominikanów z klasztoru przy romańskim kościele świętego Jakuba"- wspominał ofiarę sandomierzan i ich świadectwo wiary Święty Jan Paweł II podczas Mszy świętej odprawianej w tym mieście, podczas jednej ze swoich pielgrzymek do Ojczyzny. Przerażające sceny rzezi sandomierskiej i wymyślnych sposobów śmierci zadawanej jeńcom przez Tatarów przedstawiają malowidła ścienne w jednym z sandomierskich kościołów.

Wielkie odkrycia geograficzne zapoczątkowały ekspansję idei chrześcijańskich praktycznie na wszystkie kontynenty. W 1549 roku dotarł do Japonii jezuita św. Franciszek Ksawery, który rozpoczął szerzenie wiary katolickiej w kraju o zupełnie odmiennej od europejskiej obyczajowości i mentalności. Początkowo Japończycy życzliwie przyjmowali misjonarzy, jednak wkrótce szybki postęp nowej wiary zaczął budzić ich niepokój. W 1587 roku zakazano oficjalnie działalności jezuitom, aby w dziewięć lat później wziąć krwawy odwet na wyznawcach nowej religii, którzy nie podporządkowali się zakazom. Syn samuraja Paweł Miki przygotowywał się do przyjęcia święceń kapłańskich u jezuitów. Wraz z 25 towarzyszami 5 lutego 1597 roku odbył drogę na swoją Golgotę za miastem Nagasaki. Czekało tam na nich 26 krzyży, do których skazańców przywiązano drutem. Gdy podniesiono krzyże wszyscy zaczęli śpiewać Święty, święty. Zgodnie z tradycją przed każdym z ukrzyżowanych stanęło dwóch samurajów, którzy z okrzykiem wbijali w ich piersi włócznie, kończąc w ten sposób egzekucję. Paweł Miki zostawił swoisty testament wiary i oddania się Chrystusowi:

„Jestem Japończykiem z urodzenia i bratem z Towarzystwa Jezusowego. Nie popełniłem żadnej zbrodni. Jedynym powodem mojego skazania na śmierć jest to, że uczyłem Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jestem szczęśliwy, że mogę umrzeć z takiego powodu i przyjmuję śmierć jako wielki dar od mojego Pana. Nie ma innej drogi do zbawienia niż droga chrześcijan. Przebaczam wszystkim, którzy przyczynili się do mojej śmierci. Nie czuję nienawiści, chcę wszystkich was zdobyć dla Chrystusa".

Chrześcijaństwo w Afryce pojawiło się w latach siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku, po założeniu pierwszej misji przez Ojców Białych. W 1879 r. władca terenów, na których znajduje się dzisiaj Uganda, Mutesa I zezwolił na prowadzenie działalności w jego królestwie przez przedstawicieli różnych wyznań. Jego syn i następca Mwangi II, człowiek psychicznie chory, uzależniony od narkotyków i alkoholu, rozpoczął krwawą rozprawę z ugandyjskimi chrześcijanami, którzy jawnie potępiali jego postawę. Między innymi krytykowane były jego praktyki pedofilskie i poligamia. Jeden z Ojców Białych Karol Lwanga usiłował bronić zagrożonych przez króla chłopców przed przemocą seksualną. Rozwścieczony władca kazał pojmać Karola oraz innych innowierców, którzy odmówili zaparcia się wiary. Solidarnie uczynili to katolicy i anglikanie. Zostali przewiezieni do Namugongo, gdzie odbyła się ich egzekucja. Na rozpalony stos pierwszy wrzucony został związany drutem Karol Lwanga, a potem po kolei inni skazańcy. W tym dniu spalono 45 chrześcijan: 23 anglikanów i 22 katolików. Najmłodszy z zamordowanych liczył zaledwie 14 lat. Każdego roku 3 czerwca w kościele katolickim wspomina się św. Karola Lwangę i jego towarzyszy, określanych jako męczennicy ugandyjscy lub afrykańscy.

Wydawać by się mogło, że wszechstronny rozwój cywilizacyjny, jaki stał się cechą XX wieku, zatrzyma prześladowania religijne. Nic bardziej mylnego. Wyznawcy Chrystusa prześladowani byli w Portugalii, Hiszpanii, Meksyku, Związku Radzieckim, na Bałkanach, w Ameryce Łacińskiej, krajach Oceanii, krajach opanowanych przez islam – czyli niemal wszędzie.

Kolejne wojny światowe i konflikty o zasięgu regionalnym powodowały eskalację prześladowań wobec Kościoła Katolickiego i jego wyznawców. Nie sposób wymienić wszystkich udokumentowanych przypadków niewyobrażalnie okrutnych mordów dokonywanych na przedstawicielach kleru katolickiego, przy czym ze szczególnym okrucieństwem traktowani byli członkowie zgromadzeń zakonnych. Każdy - nie tylko w Polsce - słyszał o ofierze życia św. Maksymiliana Kolbe, ale nie każdy wie, że podobnie nieugiętą postawę w obozach koncentracyjnych prezentowali inni księża i zakonnicy. Tam jednak śmierć przychodziła od wroga.

Rankiem 2 lipca 1941 roku wierni na próżno oczekiwali na otwarcie kościoła przy klasztorze dominikanów w Czortkowie na polskich Kresach Wschodnich. W końcu pewien chłopiec postanowił zobaczyć co dzieje się z ojcami i przez okno wszedł do klasztoru. Widok, który tam zastał po prostu go poraził. W swoich łóżkach w skrwawionej pościeli leżeli zamordowani ojciec Hieronim Longawa, bracia Reginald Czerwonka i Metody Iwaniszczew, oraz tercjarz Józef Win-

centowicz. Wszyscy zginęli od strzału w głowę. Przerażeni wierni zaczęli krążyć wokół klasztoru i znaleźli jeszcze cztery ofiary nocnego mordu. Przeor Justyn Spyrlak, ojcowie Antoni Znamirowski i Jacek Misiura oraz brat Andrzej Bojakowski zamordowani zostali na brzegu pobliskiej rzeczki. Zabójcami dominikanów okazali się miejscowi Żydzi na usługach NKWD. W kronice klasztornej o. Urban Szeremet zapisał: *„We krwi męczenników ludzie maczali chusteczki, zbierali ją do naczyń, a także jako relikwie brali ziemię przesiąkniętą krwią. Obecni przystępowali do ciał, całowali ręce, nogi i rany. Zaczęto znosić kwiaty i przystrajać nimi pomordowanych".*

W pierwszych dniach Powstania Warszawskiego padła warszawska Wola. Hitlerowcy rozpoczynają odwet na ludności cywilnej. Specjalna jednostka SS wzmocniona przez nacjonalistów ukraińskich w ciągu 3 dni dokonała mordu 50 000 mieszkańców warszawskiej dzielnicy. Byli wśród nich mieszkańcy klasztoru redemptorystów przy ulicy Karolkowej (Wola). W dniu 6 sierpnia 1944 roku, zakonnicy zostali wyprowadzeni z klasztoru do składu narzędzi rolniczych w pobliżu kościoła św. Wojciecha. Tam kolejno zostali zamordowani strzałem w głowę. Przełożony klasztoru o. Józef Kania musiał patrzeć na kaźń swoich współbraci, aby zostać rozstrzelany po ich śmierci. Zamordowanych redemptorystów spalono wraz z setkami ciał mieszkańców Woli. W tym bezprzykładnym mordzie straciło życie 15 ojców, 9 braci koadiutorów, 5 kleryków i 1 kleryk nowicjusz. Po wyzwoleniu Warszawy w styczniu 1945 roku ojcowie Henryk Pagiewski i Jan Igielski, nie mając wiadomości odnośnie mieszkańców klasztoru przy Karolkowej, przybywają do Warszawy. Zastają ruiny i zgliszcza zamordowanego miasta i groby jego mieszkańców. *„Klasztor spalony. W kościele wielki ołtarz spalony; nie ma organów. Oratorium klasztorne nietknięte. W ławkach porozkładane książki, brewiarze, birety. Jakby zakonnicy co dopiero wyszli..."*

Od wielu lat na świecie panował względny spokój. Nie znaczy to bynajmniej, że miejscami nie wybuchały lokalne konflikty zbrojne. Był sierpień 1991 roku, gdy partyzanci tzw. Świetlistego szlaku – wspólnoty, której bojówki siały terror w całym Peru, otoczyli kościół w miejscowości Pariacoto. Bojówkarze zatrzymali dwóch młodych misjonarzy i odprawili nad nimi swego rodzaju sąd ludowy. Polscy franciszkanie ojcowie Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek zostali oskarżeni o „usypianie świadomości rewolucyjnej indiańskiego proletariatu przez propagowanie Mszy świętej, różańca i kultu świętych oraz wysługiwanie się imperializmowi przez głoszenie haseł pokoju i miłosierdzia, a także krzewienie religii katolickiej". Nie pomogły głosy mieszkańców wioski, którzy swoich misjonarzy po prostu kochali. Zakonników i wójta wioski Justino Mara wywieziono samochodem do Puebla Vieja, gdzie zamordowano ich strzałami w głowę. Ciała zamordowanych porzucono w rowie i opatrzono tabliczką z napisem „Tak giną lokaje imperializmu". Pogrzeb zakonników w Pariacoto stał się ogromną manifestacją miejscowych Indian.

Mimo tak wielkiej ilości niespotykanych cierpień, wylanej krwi i łez, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że świadkowie wiary nie umierali na darmo. Ciągle w niepamięć i niebyt odchodzą wpływowe sekty. Ideologie, które obiecywały swoim wyznawcom niemal doczesny raj, okryte niesławą, są teraz na szczęście tylko przykrym wspomnieniem. Tylko Kościół ciągle trwa; wśród burz i nawałnic, wśród ciągłych działań dyskredytujących jego misję, zaprzeczających jego naukom, ośmieszających jego wyznawców. Jego trwanie to także zasługa męczenników – świadków wiary, bo jak pisał Tertulian z Kartaginy w trzecim wieku, nadal *„Sanguis martyrum semen christianorum est"* (Krew męczenników jest posiewem chrześcijan).

O. Andrzej Kukła–redemptorysta

Wszystkie katechezy są dostępne na stronie www.RycerzeKolumba.com

Wyzwanie marcowe:

W tym miesiącu wzywam Was, byście byli niczym ojciec syna marnotrawnego i wykonali pierwszy krok: wyjdźcie naprzeciw komuś, aby zachęcić go lub mu przebaczyć. Ponadto wzywam Was, byście w modlitwie stworzyli listę rzeczy, za którą jesteście wdzięczni w Waszym życiu.

Rozważanie Najwyższego Kapelana na marzec

Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go.

(Ewangelia z dnia 31 marca, Łk 15,20)

Moi Bracia Rycerze, widzimy tu jedne z najpiękniejszych słów w całej Ewangelii: ponowne spotkanie syna marnotrawnego ze swoim ojcem. Kiedy Jezus opowiada tę scenę, chciałbym, byście dostrzegli siebie w trzech rolach. Najpierw wyobraź sobie, że jesteś ojcem, który widzi ciało ze swego ciała, swojego syna, który wraca do domu. Następnie wyobraź sobie, że jesteś marnotrawnym synem, który spodziewa się najgorszego, ale dostrzega ojca, który jest poruszony współczuciem. Wreszcie wyobraź sobie, że jesteś pracowitym, starszym synem, który spogląda na to spotkanie z krytycznym dystansem. Stawanie się mężczyzną oznacza uczenie się od wszystkich trzech: miłosierne przyjmowanie drugiego niczym ojciec, zwrócenie się do Ojca niczym Marnotrawny oraz, niczym starszy brat, przyjęcie słów, które są do nas wypowiedziane, że oto "wszystko, co mam, do Ciebie należy".

Dzień Założyciela

29 marca obchodzić będziemy kolejną rocznicę powstania Zakonu Rycerzy Kolumba i tzw. Dzień Założyciela. Tego dnia, w 1882 roku, zgromadzenie ogólne stanu Connecticut zatwierdziło statut Rycerzy Kolumba uznający „Miłosierdzie" i „Jedność" jako podstawowe zasady Zakonu. Trzy dni później, podczas ceremonii odbywającej się w kościele Najświętszej Maryi Panny, pierwsi członkowie Rycerzy Kolumba zostali wprowadzeni na łono organizacji. Tym samym zmaterializował się pomysł ks. Michaela McGivney'a na utworzenie bratniej organizacji mężczyzn - katolików, której jednym z celów miało być, jak sam to później określił: „zapobieganie wstępowaniu ludzi do tajnych stowarzyszeń". Druga połowa XIX wieku była bowiem okresem, w którym Stany Zjednoczone Ameryki zostały dosłownie zalane falą tajnych stowarzyszeń (o wydźwięku pogańskim lub masońskim).

Początki organizacji nie były łatwe. Po upływie roku od pierwszego spotkania ks. McGivney'a z mężczyznami w podziemiach kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny w New Haven liczba członków Rycerzy Kolumba zatrzymała się na dwudziestu siedmiu, co oznaczało, że było ich za mało, aby utworzyć Radę. Na szczęście, po publikacji artykułu o nowym świeckim zakonie katolickim w „Boston Pilot", tygodniku poświęconym wiadomościom na temat środowiska katolików i Amerykanów pochodzenia irlandzkiego, znalazła się duża grupa mężczyzn zainteresowanych Zakonem i utworzeniem Rady. 16 maja 1883 roku w Meriden odbyła się ceremonia zaprzysiężenia 32 nowych członków.

Zawiązanie się drugiej Rady Rycerzy Kolumba było samo w sobie impulsem, którego Rycerze Kolumba potrzebowali, aby poczynić krok naprzód. W październiku 1883 r. powstała Rada nr 3 w Forest City. W 1884 roku powstało 9 kolejnych Rad. W 1885 r. Zakon rozwijał się w tempie jednej Rady co dwa tygodnie. 14 sierpnia 1890 roku, w dniu śmierci Księdza McGivney'a, Zakon Rycerzy Kolumba liczył 6000 członków.

Wiele Rad celebruje rocznicę powstania Zakonu Rycerzy Kolumba, aby wyrazić wdzięczność ks. McGivney za to wielkie dzieło, które trwa już 137 lat oraz aby modlić się o Jego kanonizację. Ten Dzień to również doskonała okazja, aby przybliżyć parafianom informację na temat działalności Rycerzy Kolumba, szczególnie tej wykonanej na rzecz parafii i lokalnej społeczności. Może być również okazją, aby zaprosić i przyjąć kolejnych mężczyzn w nasze szeregi.

Jacek Pisz
Dyrektor ds. Członkowskich
Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce

Programy

Zacni Bracia Rycerze,

Już niedługo rozpoczniemy Wielki Post i już od samego początku zróbmy wszystko, by ten święty i błogosławiony czas pozwolił nam godnie i pięknie przeżyć Święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Niech początek miesiąca zachęci nas do spowiedzi i Komunii Świętej, zarówno w Pierwszy Piątek Miesiąca jak również w Pierwszą Sobotę Miesiąca, byśmy z czystym sercem rozpoczęli pracę nad sobą, która powinna doprowadzić do przemiany naszych serc. Oczywiście przemiany na lepsze. To czas wyciszenia i zatrzymania się na chwilę, by zobaczyć, czy zmierzamy we właściwym kierunku. To czas pokuty, przeproszenia i przebłagania. To czas by zobaczyć bliźniego, którego na co dzień może nie dostrzegamy. To czas rozmowy z Bogiem i zawierzeniu Maryi, by przygotowała nas na te najbliższe święta, ale przede wszystkim na żywot wieczny. To czas Rekolekcji, Adoracji i Eucharystii. To czas odprawiania Drogi Krzyżowej i śpiewania Gorzkich Żali. Pamiętajmy o tych bardzo ważnych nabożeństwach, w których rozpamiętujemy Mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa poprzez którą Bóg otworzył nam drogę do zbawienia. Nie zmarnujmy tego.

Przed nami wielkie wyzwanie: **Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą.** W tym te-

macie nie możemy zawieść, bo byłoby to z naszej strony wielkie zaniedbanie, z którego kiedyś będziemy rozliczeni. Niech każdy z nas uratuje jedno dziecko. Niech nasz przykład zachęci innych do uratowanie kolejnego dziecka.

Czy może być coś wspanialszego jak świadomość uratowania od śmierci człowieka?

25 marca rozpoczynamy Wielką Modlitwę za Życiem! Budujemy Cywilizację Życia!

Zbliża się czas zgłaszania programów do Nagród Stanowych i rodzin do Rodziny Roku. Podobnie jak rok temu w panelu Wielkich Rycerzy jest przygotowany odpowiedni formularz. Zachęcam do zgłoszeń w czterech obszarach naszej działalności, tj. Wiara, Rodzina, Społeczność i Życie.

Bardzo cieszy trwająca Peregrynacja obrazu Matki Bożej Wspomożycielki Prześladowanych Chrześcijan, która przynosi wielkie owoce duchowe i materialne.

Ważne wydarzenia na najbliższy czas

- 1 marca – **Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych,**
– **Pierwszy Piątek Miesiąca,**

- 2 marca – **Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca,**

- 3 marca – **Św. Kazimierza Królewicza – patrona Polski,**

- 6 marca – **Środa Popielcowa,**

- 8 marca – **Dzień Kobiet,**

- 19 marca – **Uroczystość Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny,**

- 25 marca – **Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Dzień Świętości Życia,**

- 5 kwietnia **– Pierwszy Piątek Miesiąca,**

- 6 kwietnia – **Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca,**

- 13 kwietnia – **Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej,**

- 14 kwietnia – **Niedziela Palmowa,**

- 16 kwietnia – **Międzynarodowy Dzień Kombatanta,**

- 18 kwietnia – **Wielki Czwartek,**
– Dzień Modlitw za Kapłanów,

- 19 kwietnia – **Wielki Piątek,**
– Rozpoczęcie Nowenny do Miłosierdzia Bożego,

- 20 kwietnia – **Wielka Sobota,**

- 21 kwietnia – **Zmartwychwstanie Pańskie,**

- 22 kwietnia – **Poniedziałek Wielkanocny,**

- 23 kwietnia – **Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski,**

- 26 kwietnia – **Najświętszej Maryi Panny Matki Dobrej Rady,**

- 28 kwietnia – **Święto Miłosierdzia Bożego,**
– Św. Joanny Beretty Molii,

- 29 kwietnia – **Św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy.**

Wystawa **„Jaś w Drodze"** uświadamia dzieciom, młodzieży i dorosłym to, że życie człowieka zaczyna się w momencie poczęcia.

Informacja o wypożyczeniu - kontakt na maila:

programy@rycerzekolumba.com

Zachęcamy do przekazywania darowizn na ochronę życia ludzkiego przez poniższy link:

www.kofc.pl/jaswdrodze

Vivat Jezus!

Rafał Szczypta
Dyrektor ds. Programowych
Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce

Życie

..."Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest (...) Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą (...) Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma (...) Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość, te trzy: z nich zaś największa jest miłość"...

Również naszym, Rycerzy Kolumba, pierwszym filarem jest **Miłosierdzie.** Jak trudno jest wykształcić w sobie tę cechę i przyjąć jej dar doświadczamy każdego dnia.

W naszym świecie, wokół nas, a nawet na swej drodze spotykamy ludzi, o ogromnej miłości. Ludzi, którzy pozostawiają swoje świadectwo miłosierdzia bez rozgłosu, cichutko i tylko ich najbliżsi są tego naocznymi świadkami. Miłosierdzie tych osób nie powinno być przemilczane, a oni sami nie powinni zostać anonimowi, zwłaszcza w naszym XXI wiecznym „nowoczesnym" świecie.

27 marca 2018 r., w Wielki Wtorek zmarła na chorobę nowotworową pani **Agnieszka Pisuła**, psycholog i lekarz z dwiema specjalizacjami – psychiatra dorosłych i psychiatra dzieci i młodzieży. Niektórzy porównywali ją ze św. Joanną Berettą-Mollą, bo tak jak ona zdecydowała się urodzić, mimo choroby nowotworowej. Abp Hoser podczas jej pogrzebu mówił, że do końca była ufna. Umierała w opinii świętości, choć tak trudno zrozumieć tę śmierć.

Było mi dane poznać osobiście panią Agnieszkę Pisułę, jej męża Tomasza Gintera i ich, wtedy jeszcze, trójkę dzieci. Okoliczności naszego spotkania były dramatyczne. Ta pięcioosobowa rodzina uczestniczyła w bardzo groźnym wypadku drogowym pod Tarnobrzegiem w sierpniu

2017 r. Gdy przybyłem na miejsce wypadku zastałem widok doszczętnie rozbitego samochodu, znajdującego się pod mostem tuż przy korycie rzeki. Trójka małych dzieci i ich rodzice potrzebowali pomocy. Moją uwagę zwrócił fakt, że nikt z nich nie rozpaczał, nie było żadnej histerii, paniki, czy nawet nerwów, jakie towarzyszą w tego typu sytuacji. I najważniejsze: żadne z nich nie doznało obrażeń. Z tak groźnie wyglądającego wypadku wszyscy wyszli cało. Nasze spotkanie potrwało jakieś dwie, może trzy godziny, widzieliśmy się pierwszy raz w życiu, a wydawało mi się, że znamy się wieczność. Okazało się później, że z panią Agnieszką pierwszy i zarazem ostatni raz....

Pani Agnieszka zaszła w czwartą ciążę. Na przełomie listopada i grudnia 2017 roku okazało się, że jest duże podejrzenie nowotworu, potem już było wiadomo, że to jest mięsak. Leczenie pani Agnieszki zaczęło się dopiero po Nowym Roku.

Pan Tomasz wspomina: „Kiedy przyjechaliśmy do lekarki z diagnozą, a nie była to nasza pierwsza wizyta u niej, proponowała z dużym naciskiem, żebyśmy bardzo poważnie zastanowili się nad usunięciem ciąży. To był 19, może 20 tydzień, więc zaleciła nam pospieszenie się z diagnozami, żeby do 22. tygodnia zdążyć. Żona robiła dobrą minę do złej gry, trzymała się dzielnie. Popłakała się dopiero po wyjściu z gabinetu. Do mnie to wszystko jakoś nie docierało. W momencie diagnozy usłyszeliśmy, że Aga ma złośliwego mięsaka w płucu, i w zasadzie nigdzie indziej. Na podstawie tych danych podejmowaliśmy decyzje. Leczenie – chemia, którą Aga brała, była złagodzona ze względu na ciążę. Cały czas miała nadzieję, ale ta nadzieja była systematycznie podkopywana przez kolejne diagnozy, zwłaszcza przez ostatni rezonans głowy, gdzie wyszło 20 przerzutów. Podejrzewam, że ona już wtedy wiedziała, że to jest sprawa bardzo poważna. Ale wyszła z założenia, że to nic nie zmienia, że walczymy dalej".

Pani Agnieszka była osobą pobożną. Jak podkreśla jej mąż: „To była spokojna, pewna wiara, bez jakichś mistycznych uniesień, ale pełna bezpiecznej pewności, że Bóg nas kocha, wysłucha, że przyjmiemy to, co nam da". Uważali, że bez wiary w Boga nic nie miałoby sensu, a przyjęcie, że Bóg istnieje dało im bezgraniczne zaufanie w tej trudnej sytuacji.

W trakcie choroby z różnych stron pojawiały się słowa o aborcji. Musieli to przemyśleć, choć nie dopuszczali myśli o jej dokonaniu. Podchodzili uczciwie do tego, choć, jak wspomina pan Tomasz, „z gigantycznym poczuciem winy od razu. Aga miała pełną świadomość, że jeśli usunie ciążę, a ona sama przeżyje, to nie daruje sobie tego do końca życia, bo będzie wiedziała, że żyje kosztem życia swojego dziecka".

Biorąc pod uwagę wszystkie zagrożenia, te wszystkie rzeczy, które mogły być nie tak – zagrożona ciąża, krwotok w trakcie ciąży, wiek pani Agnieszki, strach o to, że zaszkodzi jej chemia, powikłania po cesarskim cięciu, a urodziło się zupełnie zdrowe dziecko, „ to jest ewidentny, wymodlony cud".

Również niesamowity był pogrzeb Agnieszki. Tłumy ludzi, wielu księży, którzy przyszli oddać cześć i wyrazy szacunku i ciąg kwiatów, jaki się na pogrzebach nie zdarza! Trzeba było poukładać kwiaty w alejce, bo nie mieściły się przy grobie.

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I gdybym rozdał na jałmużnę całą majętność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.

Moim pragnieniem jest, żeby to co udało mi się tutaj przekazać nie było końcem wspomnień o pani Agnieszce i jej ofierze miłosierdzia. Będę się starał o zgodę na przedrukowanie wywiadu, a właściwie świadectwa pana Tomasza Gintera, którego udzielił rok temu Aleteia Polska.

Vivat Jezus!

Dyrektor ds. Kultury Życia
Jerzy Wisłocki

Rodzina roku

Bracia Rycerze,

Zbliża się nasza Konwencja Krajowa. Chciałbym Braci Rycerzy prosić o zgłaszanie kandydatur do Rodziny Roku. Jest to jeden z podstawowych programów naszego Zakonu Rycerskiego. Każda rodzina może być rodziną roku. Zależy nam bardzo na jak największej liczbie zgłoszeń, bo nasze świadectwo jest potrzebne właśnie w tym czasie. Bracie Rycerzu, Twój czas i trud poświęcony dla rodziny będzie na pewno wynagrodzony. Naszą misją jest wychowanie nowego pokolenia chrześcijan w katolickiej rodzinie, bo to jest najlepszy plan na życie każdego z mężczyzn. Jedni z nas są na początku tej drogi, mając jedno dziecko lub spodziewając się dziecka, inni może trochę dalej wychowując dzieci w rodzinach wielodzietnych, ale jest to jedna i ta sama droga. Warto, abyśmy się na niej wspólnie wspierali, pomagając jedni drugim - choćby dzieleniem się naszymi doświadczeniami. Jeszcze raz zachęcam do zgłoszenia swojej rodziny do programu Rodziny Roku.

Vivat Jezus!

Witold Wielgos
Dyrektor ds Rodziny
Zakonu Rycerzy Kolumba

Misje

Drodzy Bracia Rycerze Kolumba.

Jestem Rycerzem Kolumba w Radzie 16405 im. Jezusa Miłosiernego w Brodnicy.

W czerwcu ubiegłego roku zostałem powołany na stanowisko członka Komitetu ds. Misji. W związku z tym rozpoczynamy wspólną działalność na rzecz osób najuboższych w każdym zakątku świata, także w Polsce.

Pierwsze akcje misyjne już miały miejsce. Teraz będę koordynował taką pomoc w skali wszystkich Rad Rycerzy Kolumba w Polsce. Myślę, że wspólne, braterskie, ogólnopolskie pomaganie ma nie tylko większą moc, ale i głębszy sens. Jedność jest zawsze budująca i to w jedności leży siła.

Zapraszam więc Waszą Parafię i Radę Rycerzy Kolumba do zaangażowania się w czynienie dobra na Madagaskarze. Wspólnymi siłami wybudujemy w misji Befasy trzy studnie... a może więcej. Dla nas woda jest czymś zwyczajnym, tam woda to życie, a jej brak to ogromny problem.

Kiedy niedawno rozmawiałem z O. Markiem OMI który pracuje na Madagaskarze ponad 20 lat, opowiedział mi o swojej wizycie w jednej z wiosek misyjnych, w której posługuje. Jest tam 50 chat i jedna studnia. Właściwie jest to potężna dziura, która ma około 15 metrów głębokości. Malgaskie kobiety na sznurku wyciągają wiadra z czerwoną wodą i przepuszczają ją przez moskitiery. W takich studniach znajdują się bakterie, które są niebezpieczne dla zdrowia. W rejonach Befasy na taką wodę mówi się „malgaska trucizna" roznosząca dur brzuszny, biegunki, bilarziozę i inne, często śmiertelne choroby. Ofiarami najczęściej są **dzieci**. Dlatego trzeba budować proste, głębokie studnie i uczyć mieszkańców misyjnych wiosek higieny. Dobrze wykonana studnia, to przede wszystkim zabezpieczenie przed chorobami.

W jaki sposób możemy pomóc?

Poprzez zorganizowanie w Waszej parafii Niedzieli Misyjnej i związanej z nią zbiórki środków pieniężnych do puszek.

Poprzez promowanie akcji w mediach społecznościowych i udostępnianie jej. Informacje są dostępne na stronie: *facebook.com/jerzy.ochlak*

Rozpropagowanie wśród Rycerzy Kolumba, parafian, znajomych, przyjaciół, szkół, urzędów, rodziny, współpracowników strony: *zrzutka.pl/eayxmv* na której przez osiemdziesiąt dni będziemy gromadzić wszystkie środki . Hasło „zrzutki" na stronie, to: ***Budujemy ujęcia czystej wody w Befasy na Madagaskarze.***

Zebrane ofiary można też przesłać przelewem na konto : **10 1750 1312 6887 5140 5107 7010,** z dopiskiem ***Budujemy ujęcia czystej wody w Befasy na Madagaskarze.***

Oczywiście służę pomocą w każdej kwestii, która się pojawi. Zainteresowanym Radom prześlę pocztą plakat promujący naszą akcję oraz materiały w formie elektronicznej do wydruku lub prezentacji, a także krótki list od

Ojca Misjonarza z misji w Befasy na Madagaskarze.

Razem możemy pozostawić po sobie piękny ślad, wiele pięknych śladów.

Pozdrawiam serdecznie, Vivat Jezus!

Jerzy Ochlak
Dyrektor ds. Misji
Kontakt: tel. 602 678 752,
e-mail: misje@kofc.pl

Wspomnienia Wojenne Wincentego Mochonia
– odcinek 12

Tak przeszliśmy Warszawę i dalej to samo; nasza dywizja skierowała się na Mławę, gdyż tu były duże siły bolszewickie, którzy po różnych przygodach i bojach znęcali się nad ludnością cywilną. W ciągu 3 dni oczyściliśmy Mławę, ale nasza dywizja była już tak wyczerpana i znękana, że nie byliśmy zdolni do dalszych operacji.

Tu przyszły do linii dywizje krajowe czyli Piłsudskiego ale ich uzbrojenie było różne, nie byli tak dobrze uzbrojeni jak Armia Hallera, to i straty ponosili większe, nie mogli stawić czoła nieprzyjacielowi tak jak Armia Hallera; no ale duch był silny i to głównie decyduje o zwycięstwie. W Mławie byliśmy 3 dni; tu znajdowało się Dowództwo Dywizji i Sąd Polowy, tutaj odbyło się uzupełnienie broni oraz mundurów, ale linia frontu była około 10-15 km od nas. W ostatnim dniu naszego pobytu Mława urządziła wieczór pożegnalny; restauracje były otwarte bezpłatnie dla żołnierzy, w szkołach urządzano przyjęcia, tak, że cała Mława usługiwała i raczyła swoich obrońców. Zarówno mieszkańcy Mławy jak i my płakaliśmy z radości i byłoby się to przeciągnęło do rana tylko alarm nas rozłączył i o godzinie 2-giej w nocy wyruszyliśmy z Mławy w otoczeniu żegnających nas Mławian i o świcie już nasza broń robiła swoje.

Kamieniec Podolski 18.II.1920 – Wincenty z lewej.

Do południa byliśmy już około 30km za Mławą w kierunku na Przasnysz i tu były ciągłe zmagania z coraz to nowymi posiłkami bolszewików przychodzących na front.

Była to armia nowopowstała, źle uzbrojona i niezdyscyplinowana, więc nie mogła liczyć na powodzenie a co gorsze była źle zaopatrzona w żywność, tak, że każda jednostka na własną rękę się prowiantowała czyli zdobywała sobie żywność, i tu dla nich była trudność, bo dla każdego Polaka bolszewik był wrogiem i taka sytuacja ich demoralizowała, bo musieli żyć na własną rękę. Wielu bolszewików można było spotkać boso, z nagimi kolanami a co obrotniejsi to byli w różnych zdobytych ubraniach,

Nie dużo lepiej było w Krajowej Armii, po rozpadzie Austrii (zaboru austriackiego) każdy poszedł do domu w czym miał a magazyny stały puste. Ani broni, ani mundurów, ani żywności, wszystko trzeba było zdobywać, tylko od kogo. Jedynie Armia Hallera była dobrze umundurowana i dobrze uzbrojona no i była zasilana transportami z Francji a pod koniec 1919 roku na mocy jakichś układów Stany Zjednoczone Ameryki zaczęły przysyłać do Polski mundury, broń i żywność jak się przekonali, że Polska zrzuciła kajdany niewoli i będzie naprawdę istnieć jako suwerenny kraj. Zawierali różne umowy, robili interes na tym a jeszcze było im to poczytywane jako udzielanie pomocy.

Co do Polonii Amerykańskiej to Polska wobec niej ma olbrzymi dług wdzięczności; ilu Polaków z USA wstąpiło do Armii Hallera i ile Polonia Amerykańska złożyła milionów dolarów na tę Armię, na uzbrojenie i umundurowanie tych 37 dywizji i wysłanie ich na front.

To nie zasługa Francji, Francja na tym grubo zarobiła, zrobiła wspaniały interes bo gdy skończyła się I Wojna Światowa ich magazyny były zapełnione bronią, amunicją i mundurami i to generał Haller i Polonia Amerykańska wszystko wykupili. W sumie to dobrze, że Francja zgodziła się na takie transakcje, bo co z ludzi, gdyby nie było dla nich broni i mundurów. Gdyby Francja tak zwlekała z pomocą jak Stany Zjednoczone, to wszystko byłoby za późno.

Wojna domowa z Ukraińcami oraz nawała bolszewicka by Polaków wykończyli.

Taka to jest polityka światowa, że poznaje się ludzi w nieszczęściu a nie jak im się dobrze powodzi. Polaka jako żołnierza zna cały świat, nie ma drugiego nad niego. Monte Casino nikt nie zdobył tylko Polacy i to można zaliczyć jako drugi cud nad Wisłą ale na ziemi Włoskiej. Patrząc realnie na obronę Warszawy przed nawałą

bolszewicką to można powiedzieć, że to było porywanie się z motyką na księżyc. Garstka Polaków takie miliony bolszewików rozgromiła, tu był prawdziwy cud; Polak powstał z niewoli i bronił swojego kraju do ostatniej kropli krwi aby nie popaść ponownie w jarzmo niewoli.

Zdjęcie udostępnione nam na potrzeby publikacji w Zbroi za pozwoleniem Pana Wojciecha Mochonia, syna Wicentego Mochonia, żołnierza I Wojny Światowej, bohatera i autentycznego świadka rodzącej się 100 lat temu II Rzeczypospolitej.

Przysłane przez:

Brata Antoniego Kamińskiego

Dyrektora ds. Pielęgnowania Wartości Patriotycznych

Sanktuarium w Gietrzwałdzie

Gietrzwałd jest jednym z dwunastu na świecie, a jedynym w Polsce, miejscem Objawień Maryjnych uznanych przez Stolicę Apostolską za autentyczne.

Gietrzwałd leży w połowie drogi między Ostródą i Olsztynem, na skraju południowej Warmii, otoczony niewielkimi wzgórkami nad rzeką Giłwą, prawym dopływem Pasłęki. Akt lokacyjny osadzie wydała 19 maja 1352 roku Warmińska Kapituła Katedralna.

Gietrzwałd stał się sławny dzięki Objawieniom Matki Bożej, na przykościelnym klonie. Objawienia trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Głównymi wizjonerkami były: trzynastoletnia Justyna Szafryńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska. Obie pochodziły z niezamożnych polskich rodzin. Matka Boża przemówiła do nich w gwarze mazurskiej "w języku takim, jakim mówią w Polsce". Matka Boża, na zapytanie dziewczynek: Kto Ty Jesteś? Odpowiedziała: "Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta." Na pytanie czego żądasz Matko Boża? padła odpowiedź: "Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec!"

Pierwsza ujrzała Ją Justyna, wracająca z matką z egzaminu przed przystąpieniem do pierwszej komunii. Po trzech dniach, 30 czerwca, w czasie odmawiania różańca, pod klonem przed kościołem, objawienia doznała Barbara, która wizję opisała tak: „Matka Boska siedziała na tronie wśród aniołów z Jezusem na kolanach". Dziewczynki zadały objawionej postaci różne pytania i twierdziły, że uzyskały odpowiedzi. Między wieloma pytaniami o zdrowie i zbawienie różnych osób, dzieci przedłożyły i takie: „Czy Kościół w Królestwie Polskim będzie oswobodzony?", „Czy osierocone parafie na południowej Warmii wkrótce otrzymają kapłanów?". Odpowiedź w ich relacji brzmiała następująco: „Tak, jeśli ludzie gorliwie będą się modlić, wówczas Kościół nie będzie prześladowany, a osierocone parafie otrzymają kapłanów!". Te pytania wynikały z ówczesnych prześladowań Kościoła katolickiego i próby ograniczania jego wpływów w zaborze pruskim w okresie Kulturkampfu. Władze pruskie odnosiły się do objawień negatywnie. Odpowiedzi Matki Boskiej przekazane przez wizjonerki przyniosły wtedy pocieszenie Polakom. Rozpowszechniło się przekonanie, że przepowiednie się wypełniły. Dlatego też Polacy ze wszystkich dzielnic rozbiorowych gromadnie pielgrzymowali do Gietrzwałdu. Wzmocniło to ruch polski na Warmii, zacieśniło więzi między Kościołem katolickim a polskim ruchem patriotycznym, a także utrwaliło kult maryjny w Polsce.

Ostatniego dnia objawień wizjonerki opowiedziały, że Matka Boska pobłogosławiła pobliskie źródełko, z którego to woda po dziś dzień podobno uzdrawia chorych. W miejscu objawień postawiono kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej. Z klonu zachował się tylko kawałek drewna, z którego wykonano krzyż.

Gietrzwałdzka świątynia obecny kształt przybrała bezpośrednio po objawieniach, kiedy proboszczem był ks. Augustyn Weichsel (1869-1909). W latach 1878-1884, pod kierunkiem architekta Arnolda Güldenpfenniga, powiększono kościół tak, by nie naruszając części gotyckiej związać ją z nową, neogotycką i stworzyć harmonijną całość. Dobudowano nawę poprzeczną z emporami oraz prezbiterium z kryptą.

13 sierpnia 1945 roku opiekę nad sanktuarium gietrzwałdzkim powierzono Zakonowi Kanoników Regularnych Laterańskich.

10 września 1967 roku, na dziewięćdziesięciolecie objawień, prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński koronował obraz Matki Bożej.

Na mocy bulli papieża Pawła VI z dnia 2 lutego 1970 roku kościół w Gietrzwałdzie otrzymał tytuł Bazyliki Mniejszej.

W roku 1977, w setną rocznicę objawień, Watykan zatwierdził autentyczność treści objawień w Gietrzwałdzie

Uroczystość jubileuszowa 100-lecia objawień w 1977 roku ukazała potrzebę stworzenia w Gietrzwałdzie domu pielgrzyma. Do realizacji tego przedsięwzięcia przystąpił ówczesny przeor domu zakonnego w Gietrzwałdzie ks. Franciszek Martuszewski CRL. W trudnych czasach, przy napotykanych przeszkodach w uzyskaniu pozwolenia na budowę i zakupieniu materiałów budowlanych, ciężkiej sytuacji finansowej sanktuarium, budowa trwała przeszło 10 lat. W 1989 roku

pierwsi pielgrzymi skorzystali z usług nowego domu pielgrzyma.

14 października 2003 roku powstała Fundacja Przyjaciół Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Jej celem jest prowadzenie dzieła o charakterze religijnym, kulturalno-społecznym i charytatywno-opiekuńczym, wspierającego Sanktuarium.

2 lutego 2005 roku w bazylice gietrzwałdzkiej, Ks. Arcybiskup Edmund Piszcz, metropolita warmiński, otworzył proces beatyfikacyjny wizjonerki siostry Stanisławy Barbary Samulowskiej (1865-1950) ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

27 czerwca 2007 roku Ks. Arcybiskup Wojciech Ziemba poświęcił gietrzwałdzką Drogę Krzyżową.

Do Sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie co roku przybywają liczne grupy pielgrzymów (w ostatnich latach łącznie około 1 miliona rocznie).

Janusz Palczewski
FOT. WIKIMEDIA, Autor: Bogitor

Tydzień przyjęć

Członkostwo

Zakon Rycerzy Kolumba jest wspólnotą, która od 137 lat, daje mężczyznom możliwość życia wiarą poprzez miłosierdzie. Patrząc na wszystkie dzieła realizowane w Radach lokalnych, można by powiedzieć, że Chrystus dokonuje wielkich rzeczy naszymi rękami. A mógłby uczynić jeszcze więcej, gdyby w nasze szeregi wstępowała większa liczba katolickich mężczyzn. Na świecie jest nas prawie 2 miliony, w tym Polsce prawie 5600. Aż trudno wyobrazić sobie dobro, jakie moglibyśmy uczynić, gdyby każdego roku, każdy Rycerz wprowadził do Rycerstwa co najmniej jednego nowego Brata.

Członkostwo stanowi siłę napędową Zakonu, a jednocześnie fundament, na którym opiera się nasza praca charytatywna oraz wspieranie Kościoła. Dzięki członkostwu możliwy jest nie tylko rozwój Rad lokalnych, ale także zakładanie nowych Rad w kolejnych parafiach. Dlatego każdy Rejon, każda Rada powinna nieustannie zabiegać o wzrost członkostwa np. poprzez realizację programu, do którego zachęca Rada Stanowa: "**Jeden nowy Członek w Radzie co Miesiąc**".

O wielkim znaczeniu członkostwa ma nam przypominać organizowany cyklicznie w całym Zakonie tzw. **Tydzień Przyjęć**. Tydzień Przyjęć to czas, w którym Rady organizują Ceremonie Przyjęć. To czas, który jest zwieńczeniem wcześniej zaplanowanych i przeprowadzonych działań rekrutacyjnych np. spotkania z księżmi proboszczami zainteresowanymi utworzeniem w swoich parafiach Rady Rycerzy Kolumba, Niedziele Rycerskie, Dni Otwarte w Radach, ogłoszenia parafialne, spotkania i indywidualne rozmowy z kandydatami.

W całej Polsce w 112 Radach lokalnych funkcjonują 63 Zespoły Przyjęć. To oznacza, że do niektórych Rad kandydaci muszą być przyjęci przez Zespoły z ościennych Rad. Dlatego warto wymieniać się między sobą informacjami o planowanych Ceremoniach i dzielić się nią np. w grupie WR na WhatsApp. Zachęcam wszystkie Rady, aby nie czekały na kandydatów i terminy Ceremonii Przyjęć w Tygodniu Przyjęć zaplanowały jak najszybciej. Nawet, jeżeli nie będzie kandydatów, będzie można przeprowadzi próbę Zespołu.

Pierwszy **Tydzień Przyjęć** w 2019 roku **odbędzie się w dniach od 18 do 24 marca**. Życzę każdej Radzie, aby owocem tego Tygodnia Przyjęć było wielu nowych Braci w Radzie. Bardzo ich potrzebujemy. Nowi Bracia to nowe pomysły. Nowi Bracia to większe możliwości działania Rady. Nowi Bracia to również szansa na uzyskanie przez Radę tytułu Najwybitniejszej Rady.

Jacek Pisz
Dyrektor ds. Członkowskich
Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce

Ważne terminy

18-24 marca 2019 r.
Tydzień Przyjęć

29 marca 2019 r.
Dzień Założyciela

Od 1 maja do 15 czerwca 2019 r.
Wybory funkcjonariuszy Rad i wysyłka formularzy #185, #365

Od 10 do 16 czerwca 2019 r.
Tydzień Przyjęć

28 czerwca 2019 r.
Ostatni dzień na złożenie formularzy bratnich, w tym #SP-7

Do 15 lipca 2019 r.
Wprowadzenie na urząd funkcjonariuszy Rady

www.RycerzeKolumba.com
www.facebook.com/RycerzeKolumbawPolsce

Czy warto dbać o właściwy strój Rycerzy Kolumba?

Wbrew pozorom, to retoryczne pytanie, ma kolosalne znaczenie i jako braterska wspólnota winniśmy je sobie nieustannie zadawać. Niektórzy powiedzą „nie szata zdobi człowieka" i oczywiście będą mieli rację. Trzeba jednak pamiętać, że wszystko, czego doświadczamy, dociera do nas przez narządy zmysłów, z którymi się rodzimy i poznajemy otaczający nas świat: węchu, smaku, dotyku, słuchu (i równowagi) oraz wzroku. Mówi się, że zmysł wzroku to król wszystkich zmysłów. Za jego pomocą odbieramy ponad 80% informacji. Najczęściej używamy go zupełnie automatycznie, nie zdając sobie sprawy z tego, jak jest nam potrzebny i ile funkcji w naszym życiu pełni.

Szczególnie, w dzisiejszym świecie, w którym królują obrazy, piktogramy, wykresy i filmy, zmysł wzroku stanowi najważniejszy ze zmysłów. Dlatego sposób w jaki się zachowujemy, w jaki się prezentujemy, w jakim stroju bierzemy udział w uroczystościach świeckich czy kościelnych, może mieć ogromny wpływ na to, w jaki sposób jesteśmy później postrzegani przez innych uczestników uroczystości. I nie chodzi tu o jakąś ekstrawagancję polegającą na bezkrytycznym naśladowaniu dorobku największych światowych kreatorów mody, tylko o prosty, schludny męski strój jakim w dzisiejszych czasach jest garnitur i żółto-biała szarfa z logo Rycerzy Kolumba.

Ważne, aby nasz strój był spójny w swoim wyrazie i przekazie. Dlatego apeluję do wszystkich Braci, aby uwierzyli, że przy odrobinie dobrej woli możemy to osiągnąć stosując się do kilku prostych zasad:

Po pierwsze: szarfa Rycerzy Kolumba najkorzystniej prezentuje się na tle czarnego gładkiego garnituru. W szczególnych przypadkach, dopuszczalne jest założenie szarfy na ciemny, najlepiej gładki garnitur w kolorze ciemnego grafitu lub granatu, a w przypadku plenerowych spotkań w okresie jesienno-zimowym, na czarną lub ciemną jesionkę lub kurtkę.

Po drugie: nieodzownym uzupełnieniem całego stroju jest biała lub rycerska (błękitna) gładka koszula, ze stonowanym, a najlepiej rycerskim krawatem. W okresie letnich upałów możemy zrezygnować z marynarki występując tylko w koszulach białych lub rycerskich (błękitnych) z krótkim rękawem.

Po trzecie: zadbać o właściwy dobór obuwia i skarpet. Najlepszym kolorem dla obuwia i skarpet jest czerń lub ciemny grafit, bez dodatkowych zdobień.

Po czwarte: strój rycerski nie może przypominać „choinki" ozdobionej różnego rodzaju znaczkami i odznakami. Obowiązuje zasad, że do klapy marynarki, oprócz znaczka rycerskiego nie powinno się przypinać więcej niż jeszcze jednego znaczka mającego podkreślić naszą przynależność do którejś ze wspólnot naszego Kościoła (np. znaczek „Domowego Kościoła").

Tak więc, odpowiadając na pytanie zadane w tytule artykułu, z całą mocą i przekonaniem twierdzę, że nie tylko warto, ale trzeba dbać o strój rycerski. Trzeba, aby oprócz codziennej mozolnej budowy naszych katolickich postaw, realizowanych przez dzieła miłosierdzia czynione każdego dnia przez Rycerzy Kolumba, dołożyć również starań, aby podczas oficjalnych uroczystości wszyscy Rycerze Kolumba występowali w schludnym, w miarę jednolitym dla wszystkich uczestniczących w nich Rycerzy stroju, który będzie podkreślał naszą wspólnotową tożsamość.

Vivat Jezus!

Leszek Kucharski
Dyrektor Stanowy ds. Ceremoniału
Rycerzy Kolumba w Polsce